

# Przegląd Katowicki

01.09 – 14.09.1997 r.

GAZETA SAMORZĄDOWA

NR 17 (40)

BEZPŁATNY DODATEK DO „TRYBUNY ŚLĄSKIEJ”

ISSN 1231-756X

INDEKS:322482

## Krótko

□ Rok szkolny rozpoczyna w Katowicach 36 tysięcy 279 uczniów wszystkich klas szkół podstawowych. Do liceów ogólnokształcących w tym roku szkolnym będzie uczęszczać 5400 uczniów, z których 1601 to pierwszoklasiści. Pozostałe szkoły średnie i zawodowe będą kształcić około 13 tysięcy uczniów. Szkoły podstawowe należą do gminy Katowice od roku 1992, natomiast szkoły średnie i zawodowe zostały przejęte dwa lata później dobrowolnie w tzw. programie pilotażowym.

Uroczysta inauguracja roku szkolnego 1997/98 odbędzie się 1 września w nowym I.O. przy ul. Techników 9 w Dąbrowce Małej. Poprzedzi ją o godz. 9 msza św. w kościele pw. św. Antoniego.

(p.g.)

□ W Katowicach przebywała delegacja duńskiej Ligi Opieki Obywatelskiej. Organizacja ta zaprasza w czasie wakacji dzieci z domów dziecka z krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Od 1996 r. na obozy organizowane w nadmorskich miejscowościach Danii wyjechało blisko 500 wychowanków śląskich domów dziecka. W związku z lipcową powodzią Duńczycy zorganizowali także cztery dodatkowe obozy dla 100 dzieci z terenów dotkniętych kataklizmem.

(ic)

□ 21 sierpnia odwiedził Katowice Alistair Harrison, chargé d'affaires ambasady brytyjskiej w Polsce. Spotkał się z wiceprezydentem Katowic Wojciechem Borońskim. Rozmawiano między innymi o próbach zwiększenia aktywności inwestorów brytyjskich na Górnym Śląsku. Powstał pomysł zorganizowania sympozjum informacyjnego dla brytyjskich przedsiębiorców, a także rozeznania możliwości utworzenia w Katowicach Brytyjskiej Izby Handlowej.

(lud)

□ 270 łóżek będzie posiadał po remoncie Szpital Miejski nr 5 w Szopienicach. Jego profil zostanie zmieniony z wielospecjalistycznego na psychiatryczny. Obecnie jest wykonywany projekt adaptacyjny obiektu, który dokładnie określi koszty remontu. Wiadomo jednak, że cena przystosowania budynku na potrzeby lecznictwa psychiatrycznego będzie wysoka, a Urząd Wojewódzki w Katowicach nie będzie mógł pokryć jej w całości. Dlatego dyrekcja szpitala zwróci się o wsparcie finansowe do pobliskich gmin w zamian za leczenie chorych z ich terenu.

(apia)

□ Trzech katowickich lekarzy, Witold Nowak, Elżbieta Wilanowska-Szarańska i Małgorzata Biedron, otrzymało nagrody w ogólnopolskiej akcji „Lekarz przyjaciele kobiety”, przyznawane przez czytelniki „Twojego Stylu”. Celem akcji jest wprowadzenie nowych obyczajów w gabinetach lekarskich. Chodzi o to, aby lekarze zawsze podczas rutynowych badań ginekologicznych pamiętali o badaniu piersi, a także o to, aby kobiety nie wstydziły się poprosić o takie badanie.

(AMK)

□ Medalami za długoletnie pozycie małżeńskie uhonorowano ostatnio 38 par. Stosowna uroczystość odbyła się w ostatni czwartek sierpnia w Pałacu Ślubów.

(SP)

## 45. Sesja Rady Miasta

# KATOWICE XXI WIEKU

Podczas ostatniego posiedzenia Rada Miejska uchwaliła dokument o fundamentalnym znaczeniu dla przyszłości stolicy Górnego Śląska:

„Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego” miasta Katowice opracowany przez zespół z krakowskiego Instytutu Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej pod kierunkiem prof. Zygmunta Ziobrowskiego. Wskazano w nim, że Katowice powinny być krajowym centrum finansów, nowoczesnej wytwórczości i usług oraz kultury i nauki.

Cele strategiczne nakreślone w „Studium...” to rozwój funkcji metropolitalnych oraz rozwiązanie problemów strukturalnych – gospodarczych i przestrzennych – tworzących nowy wizerunek miasta. Zaakcentowano potrzebę nowoczesnej edukacji i nauki z uwzględnieniem zarówno potrzeb całego regionu, jak i aspiracji młodzieży. Konieczna jest szeroko rozumiana poprawa jakości życia mieszkańców i odzyskanie równowagi ekologicznej, a także rozwój i modernizacja systemów komunikacji i infrastruktury technicznej.

Zespół prof. Ziobrowskiego sporządzając „Studium...” kierował się m.in. wynikami przeprowadzonej wśród mieszkańców Katowic ankiety. Wynika z niej m.in., że katowiczanie marzą się rychłą przebudowa Rynku, ograniczenie ruchu samochodowego i więcej zieleni. Katowice mają być miastem, gdzie się „dobrze mieszka, pracuje i załatwia interesy”. Jednocześnie katowiczanie wskazują na konieczność zmiany charakteru miasta i lepsze połączenie dzielnic z centrum. W „Studium...” podzielono Katowice na „obszary strategiczne” dla

pełnienia poszczególnych funkcji. I tak centrum, z uwagi na sąsiedztwo Urzędu Miejskiego, dworca PKP i autobusowych, „Spodka” oraz innych ważnych obiektów, ma być miejscem spacerów, kontaktów towarzyskich, usług, kultury i handlu.

Obszar w okolicach alei Górnośląskiej w przyszłości powinien spełniać rolę wizytówki miasta widzianego z autostrady (wschód-zachód). Mają tu dominować funkcje charakterystyczne dla wielkomiejskich śródmieści o prestiżowym pod względem architektury i standardu zagospodarowania.

Zaniedbana dotychczas Załęska Halda wydaje się autorom „Studium...” atrakcyjna ze względu na sąsiedztwo wzmiankowanej już autostrady i linii kolejowych wschód-zachód (stacja Załęże) i północ-południe (stacja Brynow). Jest to miejsce dla przedstawicielstw krajowego i międzynarodowego biznesu, targów, centrów handlowych, hoteli itp.

W Szopienicach proponuje się zlokalizowanie uczelni, parków technologicznych, zabudowy mieszkalnej i usługowej oraz terenów sportowo-rekreacyjnych. Sprzyjać temu ma atrakcyjność krajozrazowa, dogodne połączenia komunikacyjne oraz sąsiedztwo już istniejących terenów rekreacyjnych w sąsiednich miastach – Mysłowicach i Sosnowcu.

(CIĄG DALSZY  
NA STR. 2)



Czy centrum Katowic stanie się klasycznym „City”?

Fot. Z. Wieczorek

# Gdzie i jak pić?

– Alkohol jest ciężki do przełknięcia – powiedział Wojciech Boroński, wiceprezydent Katowic, zmęczony bezowocną dyskusją nad systemem sprzedaży wódki i piwa w mieście.

W związku z uchwalonym przez Radę Miejską programem profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych na rok bieżący wynika obowiązek ustalenia szczegółowych zasad wydawania i cofania zezwoleń na sprzedaż i podawanie napojów alkoholowych. Obowiązek taki wynika również z sejmowej ustawy z 26 października 1982 r. Wydawałoby się więc, że taka uchwała nie powinna wzbudzić kontrowersji, jednak nieoczekiwane rozgorzała nad nią zażarta dyskusja.

Do stosownej uchwały probowano podejść jeszcze przed wakacjami. Przyjęty ostatecznie przygniatająca większością głosów (35 za wobec 2

przeciw i 3 wstrzymujących się) projekt zaostrza rygory dystrybucji alkoholu w Katowicach. Najistotniejsze zmiany w stosunku do istniejącego poprzednio prawa to obowiązki zapewnienia bezpłatnych sanitariatów w lokalach gastronomicznych z wyszynkiem oraz groźba odebrania koncesji handlowcom dopuszczającym picie choćby piwa w sklepie lub jego najbliższym sąsiedztwie.

W trakcie dyskusji zaproponowano, by zachować 50-metrową odległość od wejścia do punktu sprzedaży alkoholu do wejścia na teren szkół, kościołów, basenów itp. obiektów użyteczności publicznej. To sformułowanie wywołało istną burzę. W długim

przemówieniu radna Grażyna Szymborska skarżyła się, że jest „częstowana obrazkami siusiąjących pod drzewkiem” domagając się możliwości odmówienia przez Zarząd Miasta wydania koncesji na wyszynk. Z kolei radny Andrzej Drybański dociekał, czy ul. Stawowa będzie wyburzona, gdyż większość knajpek położonych wzdłuż tego deptaka sąsiaduje ze Szkołą Podstawową nr 10. Legendarny tropiciel nadużyć alkoholowych, radny Henryk Ślota, skarżył się na klientów obsiadających nagminnie otoczenie sklepów. Odpór dał mu radny Jerzy Foreiter zwracając uwagę, że kupienie i wypicie duszkiem piwa przez nie lubianego z wzajemnością

sąsiada nie może być podstawą do zabronienia handlu. – Chodzi nie tyle o picie, ile o niewłaściwe zachowanie po picu – próbował łagodzić dyskusję wiceprzewodniczący RM Ryszard Borys. – Prohibicję już przerabialismy. Libertynizm też. Spróbujmy wreszcie czegoś konkretnego. Sikanie, głośnie przeklinanie i picie w sklepach to są wykroczenia.

– Każdy ma negatywne doświadczenia ze skutkami spożywania alkoholu. Przez innych – uspokoił zaciekle polemiki Franciszek Kotulski, przewodniczący Rady Miejskiej. Ostatecznie radni zgodzili się, że przyjęte rozwiązania nie mogą wszystkich usatysfakcjonować i... uchwalił projekt. (VA)

## W numerze:

- Szolem alejchem w Pałacu Ślubów – str. 2
- Z wizytą w Dąbrowce Małej – str. 4
- Wspomaganie dwóch kółek – str. 5
- Muza zza krat – str. 6
- Niepokorny przechodzień – rzecz o Ryszardzie Zaorskim – str. 7
- „Czwóreczka” na piątkę – str. 8



Ustawodawca zmieniając przepisy oświatowe w 1990 r. chciał bardziej przybliżyć rodziców i uczniów szkole. Myślę, że po tych siedmiu latach należy przyrzeć się, na ile te oczekiwania się spełniły, ile rzeczywiście uczniowie na tym zyskali, czy współczesna szkoła jest taką, na którą wpływ mają rodzice?

## Bliżej ucznia

Rozmowa z wiceprezydentem Katowic, Adamem Kasprzykiem

str. 3

## Wysypisko przy Żwirowej

Wszystko wskazuje na to, że w Dąbrowce Małej w niedługim czasie, z myślą o całym mieście, powstanie ogromne składowisko odpadów. Dwa tygodnie temu odbył się przetarg na pierwszy etap budowy wysypiska śmieci komunalnych. Uczestniczyły w nim trzy firmy z Katowic, Bytomia i Dąbrowy Górniczej, które gotowe są w każdej chwili rozpocząć budowę. Śmietnisko zlokalizowane zostanie przy ul. Żwirowej, tuż przy granicy Dąbrowki Małej z Siemianowicami Śląskimi i Czeladzią. Zakres prac obejmie roboty budowlane, kanalizacyjne, drogowe, elektryczne oraz zagospodarowanie terenu tzw. zielenią izolacyjną. (PS)



# Katowice XXI wieku

(DOKONCZENIE  
ZE STR. 1)

Atuty Janowa i Nikiszowca to zabytkowe budynki mieszkalne, sąsiedztwo lasów i dobra komunikacja. Ten obszar jest atrakcyjny dla przyszłych osiedli o wysokim standardzie i komercyjnym charakterze. W tych okolicach proponuje się także lokalizację ogrodu botanicznego.

Załącznik został objęty odrębnym programem rewitalizacji tej robotniczej dzielnicy („Załącznik 2000”). Jej atut to bliskość Śródmieścia, którego ma w przyszłości stanowić przedłużenie.

Tereny graniczne Katowic i Siemianowic Śląskich określono w „Studium...” jako potencjalne miejsce powstania – na mocy porozumienia obu gmin – centrum nowoczesnej wytwórczości, tzw. parku przemysłowego.

Lista priorytetowych inwestycji publicznych, koniecznych zdaniem autorów „Studium...” do przeprowadzenia, składa się przede wszystkim z przedsięwzięć mających usprawnić fatalną komunikację w Katowicach. I tak przewiduje się budowę autostrady A-4 (wschód-zachód), Drogowej Trasy Średnicowej (o tym samym kierunku, lecz zlokalizowanej nieco na północ), przebudowę ul. Bochenskiej. Kochłowskiej, budowę ul. Bohaterów Monte Cassina, Stęślickiego, Nowobrynowskiej, Nowogranicznej. Powstanie bezkolizyjne skrzyżowanie ul. Armii Krajowej z torami kolejowymi, a także nowy dworzec autobusowy wraz z węzłem przesiadkowym. W „Studium...” mowa jest także



W dyskusji nad przyszłością miasta pomagali mapy.

Fot. L. Zych

o budowie składowisk odpadów komunalnych, wielofunkcyjnego centrum kongresowego i kulturalnego, rewitalizacji Rawy, a także o szybkiej kolei przebiegającej przez Katowice.

– Jedną z koncepcji przyszłości Katowic, z którą spotykam się w Warszawie, mówi, że trzeba doczekać ruiny tego zespołu osadniczego i dopiero na gruzach zbudować nowy – mówi wiceprezydent Katowic Marek Tomaszewski. – Po-ki co robimy swoje, ale nie poddawajmy się iluzjom, że uchwalenie tego studium rozwiąże od razu wszystkie problemy.

„Studium...” zaakceptowano niemal jednogłośnie. Od głosu wstrzymał się jedynie wiceprezydent Adam Kasprzyk, który miał zastrzeżenia do swojej „dziatki” (oswiata). – My-

słę, że to będzie można poprawić załącznikami – zapowiedział z optymistycznym uśmiechem.

– Duch tej pracy i odpowiedzialność z tego tytułu będą krążyły nad tym zespołem – zauważył Jerzy Smiatek, przewodniczący Komisji Rozwoju RM Katowic. – Teraz wnioski z tej uchwały trzeba wprowadzać do budżetów, w pierwszym rzędzie sprawy komunikacyjne – podkreślił.

Uchwała zobowiązuje Zarząd Katowic do oceny – co najmniej raz na dwa lata – aktualności i stopnia realizacji „Studium...”, a także do opracowania i przedłożenia Radzie Miejskiej pięcioletniego programu zadań społecznych i gospodarczych, łącznie z wprowadzaniem na jego realizację do budżetu miejskiego określonych środków finansowych. (VA)

## Bezimiennie nazwane

Dwie katowickie szkoły otrzymały niedawno patronów. Rada Miejska postanowiła nadać Szkole Podstawowej nr 39 Specjalnej (przy ul. Leopolda 1/3) imię Jana Pawła II. Prośba o tę nominację uzyskała wcześniejszą akceptację metropolity katowickiego, ks. abp. Damiana Zimonia. Uczniowie szkoły, którzy w przeważającej części

są wychowankami Zgromadzenia Sióstr św. Jadwigi, pielgrzymowali do Rzymu, gdzie dwukrotnie spotkali się z Ojcem Świętym (raz podczas audiencji prywatnej). Natomiast Zespół Szkół Gastronomicznych przy ul. Rozdzińskiej 8 otrzymał imię Gustawa Morcinka, powszechnie określanego jako piewca Śląska. (VA)

## Będzie nowa ulica

Podczas ostatniej sesji radni postanowili wprowadzić do tegorocznego budżetu miejskiego nową inwestycję: połączenie drogowe ul. Wita Stwosza z ul. Ceglana.

– W związku z budową autostrady A-4 (wschód-zachód) niedługo będzie przebudowywana aleja Gornosląska, a równoległa linia tramwajowa nr 6 – wyjaśnia wiceprezydent Piotr Uszok. – Spowoduje to utrudnienia

w ruchu, w związku z tym musimy przygotować odpowiedni objazd.

Podczas remontu wiaduktu w ciągu ul. Kościuszki ruch w tym miejscu będzie jednokierunkowy z południa na północ, natomiast odwrotnie samochody pojadą ul. Ceglana i Wita Stwosza. Uruchomienie nowej ulicy przewidywane jest, według optymistycznych założeń, na czerwiec przyszłego roku. (VA)

## Ułani z Tysiąclecia

Współcześni ulani konie zamienili na motocykle. Im bardziej piekielna maszyna, tym większy szpan. Dowartościowuje poczucie męskości, gdy z intelektem nie wiecie się i Bozia urody nie dała. Do motoru obowiązuje odpowiedni stroj, wtedy się wygląda. Pół biedy, jeśli te piekielne rumaki trafiają na tor żużlowy i pędzą do zwycięstwa. To są nawet emocjonujące widowiska, o ile ktos nie wylatuje w powietrze i nie łamie karku. Ale żużel jest od święta. Na co dzień znamy tylko chamskich motocyklistów, a ich kawalkady budzą grozę.

W osiedlu Tysiąclecia w Katowicach upodobał sobie ul. Chrobrego i to nocą. O 22, a nawet później, odprowadzają dziewczuchę i rykowskimi budzą całą okolicę, nie wszyscy pełnoletni i nie wszyscy z prawem jazdy. Maszyny mają pierwszorzędne, drogie i czują się bezkarni, bo ich nikt nie dogoni. Tatusiowie kupili im te cacka, ale nie rozliczają ich z czasu. Motor wieczorem służy tylko do draki, do pracy się wtedy nie wyjeżdża.

Czy nie ma na tę zmotoryzowaną „szajkę” sposobu? Policja nie potrafi się zająć? (IS)

## Szolem alejchem w Pałacu Ślubów

Największe obłędzenie publiczności na teatr przeżyłem przed ośmiu laty, podczas występu czterech amerykańskich kantorów żydowskich we wrocławskim Teatrze Polskim. Organizatorzy zrezygnowali wówczas z przerwy w obawie, by ruchy wychodzących i wchodzących z powrotem widzów nie spowodował zerwania się balkonu.

Podobny scisk panował w czasie odbywającego się niedawno pod patronatem prezydenta Katowic koncertu muzyki żydowskiej „Szof majn kind”. W każdym razie był to najbar-

„Silesia”. Najwidoczniej jest w tej muzyce coś wyjątkowo fascynującego, skoro przyciąga ku sobie aż tylu chętnych... tęsknota za minionymi czasami, a może za współrodakami, obok których żyliśmy do II wojny światowej.

W ub. roku „Silesia” gościła krakowskie Trio im. Jaschy Liebermana. Teraz dwójka muzyków z tamtej grupy towarzyszyła krakowskiej śpiewaczce Irenie Urbańskiej w jej interpretacjach piosenek żydowskich. Zespół pani Ireny tworzą znakomity klawecista jazzowy Lesław Lic, akordeonista Jacek Hołubowski i kontrabasista Roman Słazyk.

Przyznać trzeba, że Urbańska wyczuliła zapotrzebowanie na żydowski folklor. Dzięki temu jej występy tak bardzo podobają się publiczności, aczkolwiek artystka nie fascynuje jakimś wyjątkowym głosem czy niepowtarzalną grą aktorską. Zgrabnie natomiast przekazuje w kilku słowach to, co niebawem zaśpiewa w języku jidysz, tym którym rozmawiali ongiś środkowoeuropejscy Żydzi. Z wyczuciem również układa program grupując w pierwszej części piosenki sentymentalne, a w drugiej żywe szlagiery. Publiczność miała okazję oklaskiwac „Miasteczko Bełz”, ogniste przeboje utrzymane w rytmach tanga argentyńskiego i czardasa, piosenkę „Dla mnie jesteś piękna” w świetnie zaprezentowanej wersji instrumentalnej, tradycyjne życzenia wszystkiego najlepszego „Szolem alejchem” oraz, na bis, słynne „Bubliczki”

MAREK BRZEŹNIAK



I. Urbanska podczas recitalu

Fot. Wł. Morawski

dziej obłożony wieczór z wszystkich imprez zorganizowanych w katowickim Pałacu Ślubów przez Instytucję Promocji i Upowszechniania Muzyki

### OGŁOSZENIE

#### Zarządu Miasta Katowice

w sprawie opłat za świadczenia w przedszkolach publicznych prowadzonych przez Miasto Katowice

Na podstawie uchwały Nr XL III/407/97 z dnia 23 czerwca 1997 r. i Nr XLV/433/97 z dnia 25 sierpnia 1997 r. Rady Miejskiej Katowice w sprawie opłat za świadczenia w przedszkolach publicznych prowadzonych przez Miasto Katowice podaje się do wiadomości:

I. Opłaty za świadczenia w przedszkolach publicznych prowadzonych przez Miasto Katowice obejmują koszty zakupu żywności i częściowe pokrycie kosztów świadczeń wykraczających poza podstawy wychowania przedszkolnego:

1.1. – w okresie od 01.09.1997 r. do 28.02.1998 wysokość opłat wynosić będzie 5,20 zł/dzień, w tym:

– 2,50 zł/dz. – koszty zakupu żywności

– 2,70 zł/dz. – częściowe pokrycie kosztów pozostałych świadczeń przedszkola przekraczających podstawy programowe wychowania przedszkolnego,

2.2. – w okresie od 01.03.1998 r. do 31.08.1998 r. wysokość opłat wynosić będzie 5,40 zł/dzień, w tym:

– 2,70 zł/dz. – koszty zakupu żywności

– 2,70 zł/dz. – częściowe pokrycie kosztów pozostałych świadczeń przedszkola przekraczających podstawy programowe wychowania przedszkolnego.

II. Rada Miejska określiła zasady udzielania ulg i zwolnień od opłat oraz terminy płatności:

1. Opłatę za pobyt dziecka w przedszkolu pobiera się w okresach miesięcznych z góry do dnia 10 każdego miesiąca.

2. Dla dzieci korzystających z mniej niż 3 posiłków dziennie stosuje się ulgi jak następuje:

za pobyt dziecka w przedszkolu 5 godzin dziennie

śniadanie lub podwieczorek 81,25%

śniadanie + obiad lub obiad + podwieczorek 43,75%

obiad 62,5%

za pobyt dziecka ponad 5 godzin dziennie

śniadanie lub podwieczorek 56,25%

śniadanie + obiad lub obiad + podwieczorek 18,75%

obiad 37,5%

3. W przypadku nieobecności dziecka w przedszkolu rodzicom (prawnym opiekunom) przysługuje zwrot uiszczonej opłaty obejmującej koszty zakupu żywności.

4. Dzieci z rodzin ubogich spełniających kryteria określone ustawą o pomocy społecznej, a także z innych rodzin w trudnej sytuacji materialnej i losowej mogą być zwolnione z części opłaty nie obejmującej kosztów zakupu żywności na okres 3 m-cy.

5. W przypadku, gdy do przedszkola uczęszcza więcej niż jedno dziecko danej rodziny, drugie dziecko może być zwolnione z 50%, a trzecie i następne z całości opłaty w części nie obejmującej kosztów zakupu żywności na okres roku szkolnego.

6. Dzieci objęte kształceniem specjalnym mogą być zwolnione z opłaty w części nie obejmującej kosztów zakupu na okres roku szkolnego.

III. Ulgi i zwolnień wymienionych w punkcie 4, 5 i 6 udziela się na pisemny wniosek rodziców (prawnych opiekunów) dziecka.

IV. Wniosek opiniuje komisja w skład której wchodzi przedstawiciel rady pedagogicznej i rady rodziców, powołanych przez dyrektora przedszkola na okres jednego roku szkolnego.

V. Koszty ulg i zwolnień pokrywane będą z budżetu Miasta Katowice w ramach przyznanej dotacji na finansowanie przedszkoli.

Opłaty i zasady ulg i zwolnień wchodzi w życie z dniem 1 września 1997 r.

Prezydent Katowic Henryk Dziewior



# Bliżej ucznia

Rozmowa z wiceprezydentem Katowic, ADAMEM KASPRZYKIEM

– Czy współczesna, katowicka szkoła jest otwarta, bliska uczniowi i jego rodzica?

– Myślę, że ustawodawca zmieniając przepisy oświatowe w 1990 r. chciał bardziej przybliżyć rodziców i uczniów szkole. Po tych siedmiu latach należy przyjrzeć

się, na ile te oczekiwania się spełniły, na ile rzeczywiście uczniowie na tym zyskali, czy współczesna szkoła jest taką, na którą wpływ mają rodzice. Tu miałbym wątpliwości. Rzeczywiście istnieją podstawy prawne, ale nie ujawniła się, wbrew założeniom ustawodawcy, odpowiednia aktywność społeczna.

– Czyżby więc rodzice nie chcieli mieć wpływu na życie szkoły, w której uczą się ich dzieci?

– Dalej chyba w szkole funkcjonuje coś takiego, że do organów społecznych szkoły nie garną się rodzice. Sytuacja jest taka, że jeśli już ktoś się znajdzie, to jest z reguły „z łapanek”, a jak już ktoś sam się garnie, to chce poprawić sytuację swojego dziecka. Tacy rodzice nie mają zwykłej koncepcji szkoły – czy np. powinna ona kłaść większy nacisk na naukę przedmiotów humanistycznych, czy jakieś treści programowe, czy też powinny być jakieś zajęcia dodatkowe. Tyczy to większości szkół, ale oczywiście zdarzają się też sytuacje, które przeczą temu, co powiedziałem. Są także bardzo ambitni rodzice, którzy chcieliby dzieciom stworzyć jak najlepsze warunki, chcieliby nawet tworzyć programy, co przecież nie jest możliwe w ramach obowiązują-

cego systemu prawnego. Jednak to są wyjątki.

– Rozumiem, że taka sytuacja ma miejsce w szkołach publicznych. Jak sprawa wygląda w szkołach społecznych?

– W szkołach społecznych aktywność rodziców jest większa i myślę, że element płacenia za naukę ma tutaj ważny wpływ. Chociaż w szkołach państwowych rodzice też dopłacają do oświaty i moim zdaniem mogliby bardziej wpływać na to wszystko, ale nie chcą. Być może wynika to z tego, że większość rodziców pracuje, a zaangażowanie w życie szkoły wymaga trochę czasu, a być może z tego, że trzeba mieć pewną koncepcję, wiedzieć, jak się chce wychować swoje dziecko.

– Zgodnie z obowiązującymi przepisami rodzice uczestniczą w komisjach rozstrzygających konkursy na dyrektorów placówek. Jak sprawdzają się w takiej roli?

– Bardzo rzadko rodzice decydują inaczej niż nauczyciele, chyba że doszło do konfliktu w szkole i w jego wyniku odbywa się zmiana dyrektora.

– Jak pan widzi sposoby zachęty rodziców do aktywniejszej współpracy?

– Po pierwsze, musi być większa więź uczuciowa między dziećmi



Fot. L. Zych

a rodzicami, z której wynikałaby chęć rodziców kształtowania życia dziecka i zapewnienia mu lepszej przyszłości. Po drugie, wydaje mi się, że w obrębie szkoły rodzice powinni mieć partnera w postaci wychowawcy, z którym bardziej by mogli współpracować na zasadzie



dialogu, i to nie tylko w czasie wywiadówki.

– Dzieci i młodzież mają także w świetle przepisów prawa oświatowego swój udział w szkolnej demokracji. Jak to wygląda w katowickich realiach?

– Rzeczywiście, w ramach rady szkoły dzieci i młodzież mają swoich przedstawicieli. Nawet przy opiniowaniu pracy dyrektorów musi być ich zdanie i jest ono ważne. Stworzono pewne ciała, na obraz i podobieństwo ludzi dorosłych – np. sejmik dzieci i młodzieży. Samorząd uczniowski często działa jednak pod dyktando nauczycieli, robi się pewien scenariusz, pod który „podczepia się dzieci” i one odgrywają całkiem niezłe to przedstawienie. Dzieje się tak dlatego, że nauczyciele to akceptują.

– Jak więc pana zdaniem powinien wyglądać aktywny, „zdrowy” udział dzieci i młodzieży w życiu szkoły?

– Moim zdaniem powinno się doprowadzić do sytuacji rzeczywiście otwartych rozmów, do sytuacji

● Ustawa o systemie oświaty z 7 września 1991 roku gwarantuje rodzicom i uczniom uczestnictwo w radzie placówki oświatowej. Przedstawiciele wybiera „ogół” rodziców i uczniów, w trybie określonym statutem placówki. Organ ten uczestniczy w rozwiązywaniu spraw wewnętrznych szkoły, uchwała statut, może występować do organu sprawującego nadzór pedagogiczny o zbadanie i dokonanie oceny działalności placówki, jej dyrektora lub nauczyciela.

● Przedstawiciele rodziców i uczniów rad szkół wchodzi w skład wojewódzkich rad oświatowych. Przepisy pozwalają także Ministrowi Edukacji Narodowej na utworzenie Krajowej Rady Oświatowej, do której wchodzi przedstawiciele rad wojewódzkich. Rada krajowa i wojewódzka mają kompetencje opiniodawcze i wnioskodawcze.

● W szkole działać może też rada rodziców, stanowiąca reprezentację rodziców uczniów, mająca również kompetencje opiniodawcze i wnioskodawcze.

● Przedstawicielem uczniów jest samorząd uczniowski, który ma m.in. prawo do „jawnej i umotywowanej oceny postępów w nauce i zachowaniu” uczniów oraz „prawo do organizacji życia szkolnego, umożliwiającego zachowanie właściwych proporcji między wysiłkiem szkolnym a możliwością rozwijania i zaspokajania własnych zainteresowań”. (bea)

zgłaszania przez dziecko każdego problemu, który będzie mógł być wyjaśniony odpowiednio do poziomu intelektualnego dziecka. Dzieci mogą też uczestniczyć wraz z nauczycielami w ustalaniu norm zachowania. I to jest dla mnie ich samorządność.

Rozmawiała:  
EWA BARTNIK



Szkoła Podstawowa im. Fryderyka Chopina w Giszowcu. Ucząc się w takiej szkole chyba nikt nie myśli o wagarach. Budynek został zaprojektowany przez spółkę architektów: Stanisława Niemczyka, Annę Didikowską-Kuszeńską i Marka Kuszeńskiego. Docelowo powstaną jeszcze dwie sale gimnastyczne, basen. Szkoła ma być gotowa w całości do 2000 roku.

Zdjęcia W. Sopniewski

# Zrób karierę

Katowiccy studenci i absolwenci wyższych uczelni dzięki jednemu w kraju programowi „Centrum Kariery” mogą szukać pracy i ofert praktyk w Internecie.

Od początku lat 90. trwa na polskim rynku pracy walka, której stawką jest pozyskanie pracowników o najwyższych kwalifikacjach. Zarówno firmy krajowe, jak i międzynarodowe koncerny starają się zainteresować sobą najlepszych studentów, tak aby stali się oni w przyszłości ich pracownikami. Oferują im partnerstwo w programach naukowych, letnie praktyki, konkursy. Mimo tych ofert, co drugi student IV i V roku nie odbył żadnej praktyki, która byłaby związana z tym, czego się uczy na uczelni. Tylko

ok. 15 proc. deklaruje praktykę dłuższą niż 3 miesiące. Dlatego AIESEC, Międzynarodowe Stowarzyszenie Studentów Nauk Ekonomicznych i Handlowych oraz Business Center Club stworzyli program „Centrum Kariery”, czyli komputerową bazę danych z ofertami praktyk i pracy firm, skierowaną do studentów i absolwentów wyższych uczelni z całego kraju.

– Jest to pierwszy taki program w Polsce. Dzięki niemu pracodawcy mają łatwy i tani dostęp do potencjalnych pracowników, zaś

studenci mogą nabrać doświadczeń zawodowych i nawiązać kontakty z przyszłym pracodawcą. Dla studentów I i II roku to okazja świadomego kierowania swoją karierą – wymienia korzyści Mikołaj Tarnawski, koordynator programu „Centrum Kariery” w Akademii Ekonomicznej w Katowicach i członek katowickiego oddziału AIESEC-u.

Celem programu jest pomoc studentom w starcie zawodowym. Ułatwione szukanie pracy mogą mieć zwłaszcza absolwenci kierunków „niekomercyj-

nych”, które nie przygotowują do pracy w biznesie – tam pracodawcom nie opłaca się promować, w rezultacie studenci często nie wiedzą o możliwościach zatrudnienia. Teraz wystarczy, że sięgną do Internetu (adres: [www.kariera.it.pl](http://www.kariera.it.pl)). Znajdą tam nie tylko oferty zatrudnienia, ale szczegółowe informacje na temat organizowanych przez AIESEC konferencji, seminariów i szkoleń. Dostęp do komputerowego „Centrum Kariery” i dla studentów, i dla firm jest bezpłatny.

Pomysłodawcy programu na stworzenie bazy ofert wybrali komputer, bo coraz więcej studentów szukając pracy korzysta z Internetu. Dziś dostęp do niego na uczelni czy w domu ma ponad 150 tys. studentów z całej Polski, z czego ok. 30 tys. to studenci w Katowicach. Poza tym daje to nieskończoną możliwość dla firm. W bazie znajduje się opis firmy (miejscowość, branża), dane o oferowanych stanowiskach i działach, wymagania wobec kandydatów, informacje o wymaganych dokumentach, terminie praktyki i jej charakterze (etat, umowa-zlecenie itp.). – Spodziewamy się coraz większego zainteresowania. Po wakacjach wysyłamy oferty do ok. 10 tys. śląskich przedsiębiorstw. Firmy zainteresowane umieszczeniem swoich ofert w Internecie mogą się zgłaszać do katowickiego AIESEC-u pod numer telefonu 59-88-28 wew. 2240 i 2243 – zachęca Tarnawski. (AMK)





# Po latach znowu odżywa...

Rozmowa z Alojzym JERZYM PIETRZYKIEM, radnym z Dąbrowki Małej



W tym budynku mieścił się kiedyś Ratusz.

– Mieszkańcy Katowic odwiedzający pawilony handlowe przy alei Roździeńskiego nie zdają sobie nawet sprawy, że przyjeżdżają przez Dąbrowkę Małą. Z czego to wynika?

– Dąbrowka była samodzielną gminą z Ratuszem i swoim burmistrzem. Od momentu włączenia jej do powiatu miejskiego Szopienic, zaczęła się degradacja i upadek tej dzielnicy. Wszelkie podatki były odprowadzane do siedziby powiatu w Szopienicach i już nigdy nie można było z nich korzystać. Po drugie w Dąbrowce nigdy nie mieszkał żaden wysoki urzędnik, była to zawsze osada robotnicza położona na peryferiach Katowic. Właśnie w tym upatruję fakt, że dzielnicy właściwie nikt dobrze nie zna.

– Dąbrowka leży w trzeciej strefie miasta. Czy można z tego wyciągnąć jakieś korzyści?

– Korzyści raczej nie. Należy głównie mówić o wyrównaniu szans. Mieszkańcy centrum wszystkich miast mają ułatwione zadanie, aby korzystać z infrastruktury w zakresie kultury, sportu, rekreacji oraz handlu i usług. Wystarczy, że wyjdą przed dom. Mieszkańcy dzielnic peryferyjnych nie mają tak silnie rozwiniętej infrastruktury jak w centrum miasta i muszą wszędzie dojeżdżać, a to przecież kosztuje. Dlatego powinni być mniej obciążeni różnymi opłata-

mi niż ludzie ze śródmieścia. Zawsze będą walczyć o utrzymanie stref w Katowicach, bo wiąże się to m.in. z mniejszymi podatkami, które i tak są co chwilę podwyższane.

– Czy jednak mieszkańcy Dąbrowki Małej czują potrzebę odzyskania ośrodków kultury?

– Mamy własny Dom Kultury i Miejski Teatr Lalek, w którym możemy wziąć udział w różnorodnych zdarzeniach w zakresie kultury, które wzbogacają człowieka. Pozostaje pytanie, na ile ludzie chcą z niego korzystać. Domy kultury wciąż skażone są tym, że kiedyś były ośrodkami propagandy i trudno jest im teraz przebić się do społeczeństwa z zupełnie inną ofertą. Dlatego już w szkołach przydałaby się odpowiedź młodym ludziom, że winni korzystać z rozbudowanych ośrodków na terenie całego miasta. Ale na to potrzeba wolnego czasu.

– Mieszkańcy pracują głównie w okolicznych kopalniach, elektrowni i Hucie Metali Nieżelaznych w Szopienicach. Jak sobie radzą?

– Mieszkańcy Dąbrowki w większości dobrze sobie radzą. To prawda, że na naszym terenie stoi elektrownia, ale paradoksalnie nie mamy z niej dużego pożytku. Proszę sobie wyobrazić, że istnieją już gotowe projekty poprowadzenia nitki ciepłej

do budynków szkół, ale zawsze w mieście jest coś ważniejszego do zrobienia. Efekt jest taki, że cała dzielnica w dalszym ciągu opalana jest małymi piecami węglowymi. Mamy do czynienia z tzw. niską emisją. Niedawno wybudowane osiedle pracowników Norma, należące do elektrociepłowni, korzysta z zakładowego ciepła, a już po drugiej stronie drogi trzeba samemu palić w piecach.

– Obraz Dąbrowki wygląda niewesoło. Czy mieszkańcy noszą się z zamiarem opuszczenia swych domów?

– Nie. Ale dotykamy tu kolejnego problemu. Na terenie dzielnicy posiadamy wiele budynków wielorodzinnych pod tymczasowym zarządem miasta. Dla wszystkich na rękę byłoby przejęcie tego mienia przez prawowitych właścicieli. W Dąbrowce stopniowo rozwija się przedsiębiorczość w zakresie handlu, usług i wytwórczości. Ta inicjatywa pozwala uzyskiwać środki w postaci podatków na rozwój wewnętrznej infrastruktury w dzielnicy. Spotykam się z różnymi opiniami, ale dla mnie istnienie na przykład restauracji i barów nie jest zagrożeniem. Dąbrowka po latach znów odżywa. Tempo rozwoju jest w rękach każdego mieszkańca.

Rozmawiał:  
MARCIN TWARÓG

## Zdążyć na czas

Symbolem niezależności mieszkańców Dąbrowki Małej jest wciąż dawny przedwojenny Ratusz z początku XX w. Gdy dzielnica była samodzielną gminą, właśnie w nim urzędował burmistrz. Co ciekawe, mieścił się w nim także areszt prowadzony przez gminną policję.

Obecnie w gmachu przy ul. Le Ronda mieści się poradnia zdrowia. W ostatnim czasie udało się uzyskać pieniądze na kompleksową wymianę okien i naprawę dachu.

Niestety, w opłakanym stanie wciąż znajduje się kilkadziesiąt najstarszych budynków mieszkalnych, jakie powstały dla pracowników huty cynku i ołowiu. W przysiółku Pod Młynem, nazwanym tak od młyna na Brynicy, jeszcze dzisiaj stoją zabytkowe domy jednorodzinne z XIX-wieczną stodołą i chatą krytą strzechą. Wyglądem wyraźnie kontrastują z nowoczesnym budownictwem pobliskich osiedli bloków. Ratunkiem dla nich mogłoby być generalny remont. Nie wszystkie zabytki można przecież przenieść do chorzowskiego skansenu, jak to się stało kilka lat temu z ogromnym drewnianym gołębnikiem. (PS)

W tym roku Szkoła Podstawowa nr 47 w Dąbrowce Małej obchodzi rocznicę 150-lecia istnienia. Pierwszy budynek już niestety nie istnieje.

## Czerwona po żółtej

je – ze względu na kolor elewacji nazywany był szkołą żółtą. Na jej miejscu powstała tzw. szkoła czerwona. Trzy lata temu, po 15 latach staran mieszkańców, udało się zakończyć budowę nowej szkoły. W budżecie miasta znajdują się teraz środki na odrestaurowanie budynku starej części czerwonej, która wraz z nowym obiektem tworzyć będzie jedną całość. (PS)



Dzieci najchętniej bawią się na podworkach pod oknami mieszkań.

## Druga scena

W obiektach należących do parafii pw. św. Antoniego w Dąbrowce Małej działa druga scena Śląskiego Teatru Lalki i Aktora „Ateneum”. Przedstawienia dla zorganizowanych grup dzieci ze szkół i przedszkoli odbywają się cztery razy w tygodniu.

Współpraca z proboszczem parafii, od którego dzierzawimy pomieszczenia, układa się bardzo dobrze – mówi Jarosław Czapczar, dyrektor Teatru „Ateneum”. Ze względu na rozmiary tej dużej sceny nazywanej przez nas Capitol, część przedstawień może się odbywać tylko w Dąbrowce. Dotyczy to głównie tych, w których występuje liczna obsada aktorska.

Dąbrowka Mała zapisała się także w dziejach polskiego teatru dramatycznego. To właśnie tutaj, w ogrodzie oberżyty Hamburgera w 1872 r. odbył się występ pt. „Dzwonek św. Jadwigi” K. Miarki, będący pierwszym polskim przedstawieniem na terenach dzisiejszych Katowic. Dziewięć lat później w ogrodzie gospody Weissenberga wystawiono inne dzieło „Consilium Facultatis” Jana Fredry. (PS)



Charakterystyczna zabudowa może wkrótce popaść w ruinę.

## Dąbrowka Siewierska

Początki Dąbrowki Małej sięgają wieku XV, gdy była wsią w księstwie siewierskim, a następnie stała się częścią Miłowic – dzisiejszej dzielnicy Sosnowca.

Dąbrowka jest dzielnicą położoną przy północno-wschodniej granicy Katowic. Od zachodu i północy styka się z Siemianowicami Sl. i z kolonią Pniaki oraz Nowy Czekaj, graniczy na wschodzie z Czładzą. Od południa z kolei związana jest z Bogucicami, kolonią Norma, Burowcem i Borkami.

Dąbrowka Mała była samodzielną gminą do 1951 r., gdy po likwidacji powiatu katowickiego została włączona do powiatu miejskiego Szopienice. W Katowicach znalazła się razem z Szopienicami, Rozdzielnem, Nikiszowcem, Giszowcem i Janowem dopiero w 1960 roku. (PS)

Zdjęcia W. Sopniewski



Katowicki wydział Politechniki Śląskiej pracuje nad udoskonaleniem roweru

# Wspomaganie dwóch kółek

**Jak zaradzić poceniu się po jeździe na rowerze? Przyczepić do niego silnik! Najlepiej spalinowy, ale jak ktoś chce dbać o środowisko to elektryczny.**

O zaletach jazdy rowerem nie trzeba nikogo przekonywać. Rower, szczególnie w małych miastach i na wsiach, jest ważnym środkiem transportu. Natomiast w miastach – niestety – ogromny ruch samochodowy przy braku specjalnych dróg rowerowych zniechęca do korzystania z roweru.

Nie ma jednak roży bez kolców. Wszystkie te zalety okupione są pew-

wiele lat wcześniej zakłada, że do tradycyjnego roweru najlepiej dopiąć silnik spalinowy zastępując klasyczną przekładnię redukcijną rolkami trącymi o koło. Najczęściej jednak producenci idą w kierunku budowy rowerów o zróżnicowanej charakterystyce z zamontowanym na stałe napędem dodatkowym. W przypadku silnika elektrycznego spełnia on jedynie rolę wspomagającą z uwagi na

ruch silnika odbywa się za pomocą linki (jak w kosiarkach czy motorówkach). W zachodnich rozwiązaniach są w sprzedaży bardziej „eleganckie” alternatywne rozwiązania rozruchu elektrycznego.

Na całym świecie dostrzeżono już, że poruszanie się jednośladami w centrach dużych miast w godzinach szczytu zwiększa szybkość przemieszczania się. Również w Polsce liczba rowerów rośnie w lawinowy sposób. Niestety, w Katowicach cykliści napotykają rozliczne przeszkody.

Pierwszą z nich jest brak specjalnie wydzielonych ścieżek rowerowych, jak to ma miejsce np. w Tychach. Istnieją one jedynie w Dolinie Trzech Stawów. Zmusza to rowerzystów do korzystania z ulic, co na pewno nie poprawia bezpieczeństwa wszystkim z nich korzystającym.

Drugim problemem są nagminne kradzieże rowerów. W tym wypadku policja rozkłada ręce i niekiedy nawet nie chce przyjąć zgłoszenia o kradzieży. Tłumaczy się niską szkodliwością społeczną czynu.

Również brak miejsc do przypięcia łańcuchem zniechęca wielu ludzi do korzystania właśnie z tego środka lokomocji. Widok profesjonalnych „stacji rowerowych” przed sklepami czy urzędami należy niestety do rzadkości.

Jak się okazuje, niełatwo być cyklistą wśród zmotoryzowanych Polaków. Rower był zawsze, mimo swoich zalet, pojazdem „gorzej” traktowanym od samochodu. (Mbb)

...i elektryczny. Zdjęcia: L. Zych

Na razie wszystkie próby stosowania napędu dodatkowego do rowerów są dość drogie, jednakże wielu konstruktorów-amatorów może pokusić się o samodzielne próby tworzenia takich rozwiązań. Być może dzięki nim nie tylko jazda rowerem stanie się wygodniejsza i przyjemniejsza, ale ten środek transportu zostanie spopularyzowany jako skuteczna alternatywa dla zatłoczonych śląskich ulic. (MFK)



Rowerzyście może pomóc mały silnik spalinowy...

nymi niedostatkami: małym komfortem jazdy i ograniczonym zasięgiem. Potencjalni rowerzyści, mający np. dojeżdżać do pracy, narzekają przede wszystkim na nadmierne pocenie się po zatrzymaniu i wejściu do pomieszczenia (podczas jazdy odpowiednio ubrany rowerzysta nie poci się dzięki chłodzeniu powietrzem). Uniknąć tego można pokonując koncowy odcinek trasy z wykorzystaniem wspomagającego napędu. Bardziej leniwi mogą sobie także „użyć” tym sposobem podczas jazdy pod górę.

Problemem tym zajmuje się m.in. znany propagator rowerów, dr Aleksander Ubysz z mieszczącego się w Katowicach Wydziału Inżynierii Materiałowej, Metalurgii i Transportu Politechniki Śląskiej. Koncepcje rozwiązań technicznych idą w wielu kierunkach. Niektórzy konstruktorzy uważają, że w wielu przypadkach skażenie środowiska jest tak duże, iż należałoby w ogóle zrezygnować z napędu mięsniemi i w rowerze zastosować tylko napęd zastępczy przeksztalcający go w praktyce w motorower. Inne rozwiązanie, stosowane

ograniczenia wynikające z pojemności akumulatora, natomiast napęd spalinowy nosi znamiona samodzielnego ze względu na dużą moc. W obu rozwiązaniach prędkość maksymalna ograniczona jest do ok. 25 – 30 km/h.

Rowerzy o wspomaganie elektrycznym, tzw. elobiki, mają przeważnie silniki prądu stałego zasilane akumulatorami zasadowymi. Ich żywotność obliczana jest na kilka sezonów (kilkaset ładowań). Wykonane są najczęściej jako szuflada wsuwana pod bagażnik. Masa takiego zespołu wynosi ok. 12 – 18 kg, a cena od 400 do 800 dolarów.

W rozwiązaniach z silnikami spalinowymi stosuje się dwusuwowy o pojemności 20 – 30 cm sześć. Masa w tym przypadku nie przekracza 6 – 7 kg. Zużycie paliwa przy jeździe na samym silniku w zależności od rozwiązania waha się między 1 – 1,5 litra/100 km. Jednym z pierwszych producentów w kraju tego rodzaju rowerów bezprzerzutkowych jest firma ZUT z Czechowic-Dziedzic, która w swoich rowerach „Apollo” montuje kompletne zespoły włoskie. Roz-

## Chleb nasz powszedni

**W Katowicach można nabyć kilkadziesiąt rodzajów pieczywa. Konsumenci nie mają problemu ze znalezieniem odpowiadającego im chleba.**

Bezpownownie minęły już czasy, w których kupno podstawowego pożywienia, jakim jest chleb, wymagało wielogodzinnego stania w kolejce. W mieście produkcją pieczywa trudni się kilkadziesiąt firm. Chleb można dostać o każdej porze, i jaki się tylko zechce.

– Posiadamy w sprzedaży kilkanaście rodzajów pieczywa, klienci mogą wybierać między chlebem pochodzącym z niedużych piekarni, jak też wypiekany w tzw. gigantach – twierdzi Michał Pietryga, zaopatrzeniowiec delikatesów „Alfi”. – Największym powodzeniem cieszy się pieczywo PSS „Spółem”, dużo sprzedaje się też wypieków chorzowskiej firmy Kaas.

Jakość pieczywa w ostatnich kilku latach znacznie się poprawiła. Konkurencja między piekarniami powoduje, że nikt nie ryzykuje dostarczenia na rynek nieudanej partii towaru. W dwóch największych sklepach w centrum Katowic: „Skarbku” i „Zenicie”, wybór towaru może przyprawić o zawrót głowy. – Leży tutaj ponad 20 gatunków różnego rodzaju pieczywa – mówi z entuzjazmem pan Stanisław, od lat wierny klient „Zenita”. – Mogę kupić, co tylko sobie wymarzę.

Polki są pełne, do wyboru jest chleb mieszany, pszenny, przeróżne razowe, z kminkiem, soją czy też wyrabiane na miodzie. Można nawet nabyć chleb cebulowy oraz intrygujący „chleb młodości”. Rosnącym powodzeniem cieszą się też rozmaite chleby dietetyczne, a wśród nich ciągle popularny pocziwy pumpernikel.

Mieszkańcom Katowic smakuja również wyroby wielu małych



Fot. L. Zych

prywatnych piekarni. Niektóre z nich są tak popularne, że po pieczywo trzeba stanąć w kolejce. – Oczywiście nie dzieje się tak codziennie – twierdzi właściciel małej piekarni przy ulicy 3 Maja. – Zwykle kolejka tworzy się w dni poprzedzające weekendy i święta, ale chleba jeszcze nikomu nie zabrakło.

Wiele piekarni sprzedaje wypieki tylko we własnych, „firmowych” sklepikach, ale są i takie, których pieczywo można spotkać w różnych delikatesach. Powodzeniem cieszą się zwłaszcza wypieki piekarni Zygmunt i Romana Musielów i katowickiej piekarni „Siewierska”. – Zdecydowanie najbardziej klienci

cenią sobie pieczywo panów Musielów – mówi Grażyna Kubowska, pracownica delikatesów „Prince”. – Chleb z Rajczy również jest często kupowany, natomiast najmniej sprzedajemy pieczywo z piekarni na os. Paderewskiego.

W supermarkecie „U Belga” do wyboru jest chleb z kilku piekarni, ale ludzie zaopatrujący się tam najczęściej wybierają pieczywo z „Kaas” i „Siewierskiej”. – Odkąd tylko go spróbowałam, wiedziałam że to jest to! – mówi z uśmiechem pani Maria. – Zawsze powtarzam, że chleb pieczony tradycyjnie w małych i średnich piekarniach jest lepszy i zdrowszy niż w wielkich „fabrykach” chleba. (p.g.)



„Stara Makaroniarnia” do niedawna rzeczywiście była miejscem, gdzie produkowano kluski, dzisiaj gości tam teatr. I być może nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że scena ta mieści się w... Areszcie Śledczym w Katowicach.

Formy teatralne wykorzystuje się w zakładach karnych do zajęć korekcyjnych już od kilkudziesięciu lat. Jeśli chodzi o Polskę, to zakładem stosującym od dawna edukację

Opiekę artystyczną nad „Starą Makaroniarnią” sprawuje Andrzej Pisarek, zawodowy aktor, dyrektor amatorskiego „Teatru Rapsodycznego” z Dąbrowy Górniczej. Podczas uroczystej premiery sztuki pt. „Piękność i bestia”, skomponowanej z fragmentów sztuk Moliera, Dostojewskiego i Hłaski, były kwiaty, owacje, a także popremierowe przyjęcie na stojąco, na którym serwowano soki owocowe. Ko-

# Życie na „Estradzie”

Rozmowa z dyrektorem „Estrady Śląskiej”, GRAŻYNĄ SZOŁTYSIK

– Czy „Estrada Śląska” potrzebuje dotacji, czy jest to instytucja samowystarczalna?

– Jesteśmy instytucją samofinansującą się. Źródłem naszego utrzymania są wpływy z czynszów obiektów, które posiadamy. Zarabiamy również wypożyczaniem sprzętu nagłaśniającego, estrad i oczywiście organizacją samych imprez. Z naszych estrad korzystają zespoły rockowe i ośrodki miejskie, organizujące widowiska plenerowe. W najbliższym czasie będziemy służyć pomocą organizatorom cieszyńskiego festiwalu „Viva Il Cante”. Poza tym bardzo często gmina Katowice zleca nam wiele imprez artystycznych i wtedy oczywiście na realizację ich otrzymujemy konkretną dotację.

– Czy jest jakiś rodzaj imprez, na który państwo kładą szczególny nacisk?

– Tak, szczególnie dużo uwagi poświęcamy organizacji imprez o charakterze edukacyjnym. Prowadzimy warsztaty parateatralne dla dzieci i młodzieży. Już na przestrzeni ub. roku organizowaliśmy, nieodpłatnie w katowickich domach kultury spektakle i spotkania z aktorami. Goszczili u nas między innymi artyści tacy, jak Jan Peszek, Henryk Talar, bracia Damięcy, Anna Chodakowska i Alina Janowska. Dbamy też o naszych najmłodszych widzów, dlatego też chcemy prezentować bajki teatru „Zagłębia” z Sosnowca i teatru „Nowego” z Zabrza. W repertuarze tych teatrów dzieci będą mogły zobaczyć: „Krolową Śniegu” i „Kopciuszka”. Dorosli widzowie mieli możliwość wysłuchania koncertu Agnieszki Duczmal, orkiestry kameralnej „Amadeus” Polskiego Radia i słynnych „Nieszporów Ludźmierskich” Jana Kantego Pawłuskiewicza. Oprócz spotkań teatralnych zorganizowaliśmy pokaz mody „Wiosna – lato ’97”, nad którym czuwał Jerzy Antkowiak. Pokaz połączony był z występem „Babskiego Kabaretu”, którego gwiazdami były: Krystyna Sienkiewicz, Barbara Wrzesińska, Danuta Rin,

Elżbieta Zajączkówna. Jesienią czeka nas kolejny pokaz i występy artystów kabaretowych.

– Czego w takim razie możemy się spodziewać w nadchodzącym sezonie teatralnym?

– We wrześniu będziemy gościć Jana Englerta i Elżbietę Scibakównę. Przedstawiają oni „Kwiaty pol-

ści w wieku od 3 do 6 lat otrzymali w nagrodę profesjonalne kaski rowerowe. Planujemy na 6 września imprezę pod hasłem „Żegnajcie wakacje, witaj szkoło”. Organizujemy również akcję „Dzieci dzieciom”, którą rozpoczniemy tydzień wcześniej zbiórką pieniędzy dla miasta Raciborza. Uruchomione zostało



Fot. W. Sopniewski

skie” Juliana Tuwima do muzyki Fryderyka Chopina. Nasze zaproszenie przyjął też Jacek Wójcicki i Beata Rybotycka. Przez cały czas prowadzimy rozmowy z Teatrem Starym w Krakowie. Chcielibyśmy również zaprosić Jerzego Stuhrę z „Kontrabasistą”.

– Jedną z największych imprez dziecięcych organizowanych przez „Estradę Śląską” był „Wielki Piknik Dzieci Katowic”, wciąż trwa cykl koncertów pod hasłem „Lato w mieście”. Czego można się spodziewać w najbliższym czasie?

– Tak rzeczywiście, zainteresowanie tymi imprezami było bardzo duże. Na piknik przybyło około 5 tys. osób. Oprócz występów zorganizowaliśmy wiele imprez towarzyszących. Można było pojeździć na koniach, wziąć udział w rowerowym „Kryterium AS-ów”. Najlepsi cykli-

przez Bank Secesyjny S.A. konto, na które zbieramy pieniądze na pomoce szkolne i remonty szkół po powodzi.

Każdy, kto zjawi się 6 września w Parku im. Tadeusza Kościuszki na polanie koło Wieży Spadochronowej, znajdzie coś dla siebie. Dla maluchów spiewać będzie Majka Jeżowska, nastolatki będą mogły posłuchać pięciu chłopców z zespołu „Just 5”. Festyn uszczelnia swoim występem „Skaldowie”. Oprócz tego będzie wiele imprez towarzyszących, na które serdecznie zapraszamy.

Rozmawiała: PATRYCJA STRĄK

Współpracujący z „Estradą Śląską”, Bank Secesyjny S.A. w Katowicach uruchomił konto, na które można wpłacać pieniądze dla małych powodzian z Raciborza. Nr 1580000 – 95963 – 27506 – 2 z dopiskiem „Dzieci dzieciom”.

## Muza z za krat

W Areszcie Śledczym w Katowicach działa... scena dramatyczna.

teatralną jest zakład karny w Opolu. Tam np. ostatnio wystawiono „Hamleta dla grypsujących”, napisanego przez więźniów więzienną „kminą”. Uruchamiając wiosną tego roku „Starą Makaroniarnię” w Areszcie Śledczym w Katowicach, chcieliśmy przełamać stereotyp resocjalizacyjny: człowiek siedzi w celi i słucha transmisji radia przez radiowęzeł, chodzi pograć w ping-ponga w świetlicy – mówi wychowawca do spraw kulturalno-osiwiatowych w Areszcie Śledczym w Katowicach.

– Wszyscy bardzo poważnie podchodzili do zajęć, nikt nie nadużywał sytuacji, że znajduje się na próbie. Niestety, nie było scenografii i kostiumów, rozważano taką możliwość, ale uznano, że powinno to być więzienne, surowe. Niewykluczone, że w przyszłości będą dekoracje i stroje sceniczne – twierdzi rzecznik prasowy aresztu Leszek Wawrzyniak.

lejna premiera planowana jest jesienią. Prawdopodobnie będzie to sztuka autorstwa Mrożka lub Rożewicza.

– Taki teatr ma swoje niewątpliwe walory, bo po pierwsze jest szansa „sprzedania” tym ludziom jakichś elementów kultury, poza tym mają szansę zaprezentowania swoich możliwości, czasem nabrania wiary w siebie. Dla niektórych jest to pierwszy kontakt z teatrem. Jest to też forma aktywizacji osadzonych, bo najgorszym wrogiem każdego więźnia jest marazm, stagnacja, to że celi jest zamknięta, a przecież nie od dzisiaj wiadomo, że na skutek życia w zamknięciu może nastąpić uszkodzenie centralnego układu nerwowego. A ta forma aktywności pozwala nie tylko wyjść z celi, ale także rozwijać niektóre umiejętności – dodaje Leszek Wawrzyniak.

EWA BARTNIK

## Zapłaci Rockefeller

Centrum Aktywizacji i Informacji Społecznej to nowa nazwa Katowickiego Centrum Wolontariatu, które kiedyś działało przy stowarzyszeniu „Most”. Od lipca br. organizacja ta usamodzielniała się, zmieniła siedzibę, a jej nowe biuro znajduje się przy ul. Kossutha 11.

Mamy zarejestrowanych około 40 wolontariuszy, którzy nieodpłatnie pomagają innym ludziom. Przeważnie opiekują się osobami upośledzonymi, niepełnosprawnymi oraz dziećmi z rodzin patologicznych. Najczę-

ściej wolontariuszami zostają emeryci, studenci oraz bezrobotni w przedziale wiekowym od 18 – 27 i 51 – 65 lat – mówi Katarzyna Juszczak dyrektorka biura stowarzyszenia.

Wszystkie osoby chcące nieść pomoc muszą przejść odpowiednie bezpłatne szkolenie, a oferty pracy są dobierane do umiejętności i zainteresowania wolontariuszy. Wydatki związane z działalnością tej organizacji pokrywa amerykańska fundacja kapitałowa Rockefeller Brothers Fund.

### ZAWIADOMIENIE

#### Zarządu Miasta Katowice

Stosownie do art. 18 ust. 2 pkt 5 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 89 poz. 415 z późniejszymi zmianami) Zarząd Miasta Katowice zawiadamia, że:

projekt zmiany miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta Katowice w obszarze dzielnicy Bogucice w rejonie ulicy Podhalańskiej, wraz z prognozą skutków wpływu ustaleń projektu zmian na środowisko przyrodnicze

będzie wyłożony do publicznego wglądu w dniach od 10.09.97 do 10.10.97 r. w siedzibie Zakładu Planowania Przestrzennego Towarzystwa Urbanistów Polskich – Pracowni w Katowicach – Katowice, ul. Barbary 21a I piętro pokój nr 120 w godzinach od 9.00 do 15.00.

Zgodnie z art. 23 ustawy, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu, może wnieść protest.

Zgodnie z art. 24 ustawy każdy, którego interes prawny lub uprawnienia zostały naruszone przez ustalenia przyjęte w projekcie planu, może wnieść zarzut.

Zainteresowani mogą zgłaszać protesty i zarzuty na piśmie do Zarządu Miasta Katowice, poprzez Biuro Obsługi Mieszkańców, 40-098 Katowice, ul. Młyńska 4, z podaniem oznaczenia nieruchomości w terminie nie dłuższym niż 14 dni po upływie okresu wyłożenia.

### ZAWIADOMIENIE

#### Zarządu Miasta Katowice

Stosownie do art. 18 ust. 2 pkt 5 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 89 poz. 415 z późniejszymi zmianami) Zarząd Miasta Katowice zawiadamia, że:

projekt zmiany miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta Katowice w obszarze dzielnicy Dąbrówka Mała, przy ulicy Pod Młynem, wraz z prognozą skutków wpływu ustaleń projektu zmian na środowisko przyrodnicze

będzie wyłożony do publicznego wglądu w dniach od 10.09.97 r. do 10.10.97 r. w siedzibie Zakładu Planowania Przestrzennego Towarzystwa Urbanistów Polskich – Pracowni w Katowicach – Katowice, ul. Barbary 21a I piętro pokój nr 120 w godzinach od 9.00 do 15.00.

Zgodnie z art. 23 ustawy każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu, może wnieść protest.

Zgodnie z art. 24 ustawy każdy, którego interes prawny lub uprawnienia zostały naruszone przez ustalenia przyjęte w projekcie planu, może wnieść zarzut.

Zainteresowani mogą zgłaszać protesty i zarzuty na piśmie do Zarządu Miasta Katowice, poprzez Biuro Obsługi Mieszkańców, 40-098 Katowice, ul. Młyńska 4, z podaniem oznaczenia nieruchomości w terminie nie dłuższym niż 14 dni po upływie okresu wyłożenia.

### ZAWIADOMIENIE

#### Zarządu Miasta Katowice

Stosownie do art. 18 ust. 2 pkt 5 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 89 poz. 415 z późniejszymi zmianami) Zarząd Miasta Katowice zawiadamia, że:

projekt zmiany miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta Katowice w obszarze dzielnicy Murcki w rejonie ulicy Goetla, wraz z prognozą skutków wpływu ustaleń projektu zmian na środowisko przyrodnicze

będzie wyłożony do publicznego wglądu w dniach od 10.09.97 r. do 10.10.97 r. w siedzibie Zakładu Planowania Przestrzennego Towarzystwa Urbanistów Polskich – Pracowni w Katowicach – Katowice, ul. Barbary 21a, I piętro nr 120 w godzinach od 9.00 do 15.00.

Zgodnie z art. 23 ustawy, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu, może wnieść protest.

Zgodnie z art. 24 ustawy każdy, którego interes prawny lub uprawnienia zostały naruszone przez ustalenia przyjęte w projekcie planu, może wnieść zarzut.

Zainteresowani mogą zgłaszać protesty i zarzuty na piśmie do Zarządu Miasta Katowice, poprzez Biuro Obsługi Mieszkańców, 40-098 Katowice, ul. Młyńska 4, z podaniem oznaczenia nieruchomości w terminie nie dłuższym niż 14 dni po upływie okresu wyłożenia.



Ryszard Zaorski

# Niepokorny przechodzień

W 1958 roku grał wraz z Józefem Wyszomirskim, ówczesnym dyrektorem Teatru Śląskiego Im. St. Wyspiańskiego, w filmie „Żołnierz zwycięstwa”.

– On grał generała, ja jego adiutanta i pewnego dnia powiedział do mnie: „Dam ci rolę i dwie podwyżki, przyjdź do mojego teatru”.

No i poszedłem. Zagrałem w „Widoku z mostu”, a i obiecaną podwyżkę też dostałem – śmieje się Ryszard Zaorski, który był aktorem Teatru Śląskiego przez lat 40.

Tyleż samo mieszka już w Katowicach. Zdziwiasz się długo jak na tak niespokojnego ducha i „wędrowniczkę”. Bo pierwsze trzydzieści lat swojego życia rzeczywiście przewędrował. Urodził się w Łucku w 1928 roku (– No... stuka mi w przyszłym 70. Nie wierzysz? A widzisz jak dobrze się trzymam – mruga szelmowsko okiem). Później był Białystok, Warszawa, Ostrołęka, Wojciechowice. Ojciec był zawodowym wojskowym.

– De facto wychowywałem się sam między Warszawą a Ostrołęką. Spałem na klatkach, miałem jakieś ciotki, ale one zawsze płakały. To wołałem już być sam. Byłem potem w Szarych Szeregach łącznikiem. Miałem 14 lat. Wdałem się w WiN, krotko mówiąc miałem trochę kłopotów. Maturę zrobiłem w pół roku, takie to były czasy. Pamiętam, jak moja polonistka, pani Rogalewicz, mówiła: „Ty będziesz aktorem”. Dyrektor był odmiennego zdania: „Bę-

dzieś pedagogiem”. A ja tymczasem postanowiłem zdawać na Akademię Medyczną. Równocześnie zdałem egzamin do szkoły aktorskiej. I wybrałem tę drugą. Kto wie? Może byłbym najlepszym aktorem wśród lekarzy. No, ale nie miałem okazji się przekonać.

Za młodu pan Ryszard notorycznie cierpiał na brak własnego kąta, bo i podczas studiów czas jakiś sypiał na Plantach. Do momentu, gdy spotkał go Tadeusz Łomnicki i zaproponował kąt u siebie na ul. Grodzkiej. To był wspaniały człowiek, aktor, kolega. Pamiętam nawet jego „pasowanie na aktora”. Miało to miejsce na deskach Teatru Śląskiego. Grał w „Szczęściu Frania”. Po przedstawieniu podszedł do niego Zelwer i uderzył go w twarz, mówiąc przy tym: „Ta rola ci leży”.

Pan Ryszard miał w ogóle szczęście do „tuzów” naszych scen. Ze wzruszeniem wspomina, jak statystował u boku samego Solskiego. Przyjaźnił się ze Zbyszkiem Cybulskim, Bobkiem Kobiela i Stanisławem Niwińskim. – Staszek bardzo mi pomógł, kiedy grałem w Warszawie. W Teatrze Polskim grałem w Cyranie de Bergerac. Zebrałem bardzo dobre recenzje. Na tyle dobre, że przeszedłem z garderoby nr 3 do garderoby nr 2! Nie ma się co śmiać, to naprawdę było ważne. Tradycyjnie jednak nie miałem gdzie mieszkać, trochę przysparzał mi kłopotów Staszek, ale zle się czułem nie mając swojego kąta. W Katowicach czekała żona i dzieci. Powiedzieli, że absolutnie nigdzie się nie ruszę. Wrocilem więc z powrotem. Ale przypomniała mi się takie zabawne zdarzenie. W czasie kiedy jeszcze byłem w stolicy, przyjechałem do Katowic na Barborę i podczas programu estradowego zapowiedziano mnie jako aktora scen warszawskich. Wyszedłem i nagle słyszę: „Jeronie, co ty godośz, to przeca jest nasz synek z Katowic”.

Ryszard Zaorski zagrał w ciągu 47 lat pracy około 250 ról dużych, średnich, małych. Zaczynał po stu-



Fot. Wł. Morawski

diach w Krakowie w Państwowych Teatrach Dramatycznych, potem Wyszomirski ściągnął go do Teatru Śląskiego w Katowicach. Nie żałuje, że został tutaj. Lubi Katowice. – Byłem nawet swego czasu radnym miejskim, a przez jeden sezon byłem w wojewódzkiej radzie.

Zagrał wiele wspaniałych ról, i w teatrze żywym, i w telewizyjnym. W tym pierwszym stworzył m.in. świetną kreację Szwejka (kto zna prywatnie pana Ryszarda, wie, że to wymarzona rola dla niego) i Frania w tym drugim. Wraz z kolegami założył w latach 50. kabaret „Przepraszamy za zakłócenia”. Dali ponad 180 przedstawień. Pamięta doskonale, jak w Katowicach istniała prawdziwa cyganeria artystyczna. Potrafi rozprawiać godzinami o tym, kto, gdzie był, kto jakie miał słabostki. Jest chodzącą encyklopedią, zbiera wycinki, zdjęcia. – To były wspaniałe czasy, wtedy to były tu prawdziwe teatry, a nie domy kultury – rozmarza się.

Kiedy pytają go, o czym marzył, a czego nie dane mu było zagrać, obrusza się. – Każdy ma coś takiego, takie marzenie. Ale też każdy jest bezkrytyczny w stosunku do siebie. Nie jest ważne, jaką rolę chciałbym zagrać, ale ważne co zrobić z rolą, którą dostałem. To fascynujące, człowiek buduje postać z małych fragmentów, potem tworzy się z nich spójna bryła. Wiele zależy od reżysera, bo to on musi mieć koncepcję całości. Nie jestem pokornym aktorem, ale od wymiany zdań są własne próby. Nigdy ślepo i tępo nie słuchałem poleceń reżysera. Zawsze dawałem coś od siebie, gdybym tego nie robił, byłbym nudny. Wiesz co jest najwspanialsze? Jesteś na scenie, grasz, napięcie rośnie, przychodzi punkt kulminacyjny, na koniec pointa. A potem... potem następuje cisza i nagle słyszysz oklaski. Nie takie kupione, takie

prawdziwe. I to jest ta chwila. Potem opada kurtyna i wszystko znówu jest takie jak zwykle. Aktorski zawód jest najbogatszy i najbardziej niebezpieczny zarazem.

Choć sam jest aktorem z krwi i kości, nikt z rodziny nie poszedł w jego ślady. – Jeden wariat w rodzinie wystarczy – stwierdza autorzytatywnie. I dodaje: – To jest dobry zawód dla młodego człowieka, ale... żyć się z tego nie da. Talent to jest rzecz umowna. Żona całe życie prowadziła dom, wzięła ślub w 1952 roku w kościele św. Floriana (udzielał go im obecny papież Jan Paweł II), syn Krzysztof jest kardiochirurgiem, a córka Iwona chemiką.

Najwspanialsze w panu Ryszardzie jest poczucie humoru, gdzie się nie pojawi natychmiast staje się duszą towarzystwa, anegdotami sypie jak z rękawa. A zjawia się nieomal wszędzie. Powiada, że wtedy jest najbardziej szczęśliwy, kiedy coś komuś może załatwić, w czymś pomóc. Czuje się wtedy potrzebny.

Ze swoim teatrem pożegnał się 9 września 1995 roku, obchodził wtedy benefis. Wybrał na tę okazję sztukę „Słoneczni chłopcy”. Postać, którą kreował, w pewnym sensie stanowi kwintesencję jego samego, sporo błyskotliwego dowcipu, trochę nostalgii, trochę romantyzmu i trochę tego zodiakalnego uporu (jest spod znaku Barana). Grywa jeszcze gościnnie na scenie rzeszowskiej i sosnowieckiej. Jeśli przyjdą inne ciekawe propozycje, to kto wie?

Ostatnio po raz pierwszy w życiu postanowił być egoistą. – Nie mam samochodu, bo mnie nie stac, cały czas pracowałem, utrzymywałem dom, dotowałem dzieci. Niedawno powiedziałem basta! W końcu jesteśmy tylko przechodniami na Ziemi i coś mi się jeszcze należy. Pojechałem sobie na wczasy do Włoch. Było pięknie...

MARIOLA WOSZKOWSKA



Ryszarda Zaorskiego często można spotkać w okolicach Rynku.

Fot. Wł. Morawski

Ciekawsze imprezy rozrywkowe w Katowicach od 1 do 14 września br.

## Jeszcze pobiesiadujemy

● Już za tydzień rozpoczynają się I Dni Szopienic. Organizowane po raz pierwszy święto tej jednej ze starszych dzielnic miasta połączone będzie z cyklem imprez okolicznościowych. 8 września w szopienickim MDK-u przy ul. Obronców Westerplatte otwarta zostanie wystawa fotograficzna „Szopienice wczoraj i dziś”. Natomiast pięć dni później w pobliżu położonego w osiedlu „Morawa” akwenu odbędą się wyścigi rowerów gorskich dla młodzieży.

● W najbliższy weekend przy Karczmie Śląskiej na Giszowcu zorganizowana zostanie XIV edycja Biesiad Giszowieckich. „Biesiady” zostały zapoczątkowane 1 maja wielką, czterodniową majówką. Każda z nich jest inna i ma swój niepowtarzalny klimat. Mają charakter prawdziwie śląskich festynów, na których można się napić

dobrego, zimnego piwa oraz przegryźć smażonego krupnioka.

● Natomiast w najbliższy piątek w koncercie orkiestr dętych przed Teatrem Śląskim swoje umiejętności zaprezentuje orkiestra z KWK „Kleofas”. Tydzień później na Rynku zagrają muzycy z orkiestry KWK „Staszic”.

● Muzycy Filharmonii Śląskiej zapraszają do parku Kościuszki na koncerty plenerowe, które odbędą się 7 i 21 września o godz. 16. Organizatorem imprezy jest „Estrada Śląska”.

● W tym samym parku w najbliższą sobotę odbędzie się wielki koncert organizowany pod hasłem „Witaj szkoło, żegnajcie wakacje”. Dochód z imprezy zostanie przeznaczony na pomoc dzieciom z Raciborza. Początek koncertu o godz. 15.

● Do końca września w Muzeum Śląskim przy ul. Korfańskiej można

oglądać wystawę „Szliśmy do Ciebie Polsko” zorganizowaną z okazji 75. rocznicy powrotu Śląska do Macierzy.

● 11 września w katowickim USC odbędzie się przyznanie nagrod laureatom Nagrody Prezydenta Katowic w dziedzinie kultury za rok 1997.

● Od 11 do 14 września w klubie „GuGalandier” trwać będzie ogólnopolski konwent miłośników fantastyki „Polcon '97”.

● W tym samym czasie w budynku jednostki wojskowej przy ul. Koszarowej 17 zorganizowana zostanie wystawa 65-lecia filatelistyki na Górnym Śląsku.

● Natomiast w niedzielę, 14 września, odbędą się w Katowicach dożynki. Tym razem wszystkie obchody dożynkowe zorganizowane zostaną w dzielnicy Podlesie. Opr. (Piet)

### TELEFONY KATOWICKIEGO URZĘDU MIASTA

40-098 Katowice, ul. Młyńska 4, centr. tel. 253-80-11 do 18, 253-82-45 tel. informacja 253-73-95. Prezydent tel. 253-81-33, 253-99-05, wiceprezydenci tel. 253-74-37, 253-91-34, 253-87-29, 253-96-26. Przyjmują w każdy wtorek w godz. 9.00 – 12.00, sekretarz tel. 253-97-65, skarbnik 10-064 Katowice, ul. Pocztowa 7 tel. 253-93-23, przewodniczący Rady Miejskiej tel. 253-87-68. Wydział Budżetu, Nadzoru i Kontroli – 253-93-23, Wydział Finansowy 253-84-27, Wydział Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego tel. 253-74-48, Wydział Kultury tel. 253-86-57, Biuro Konserwatora Zabytków tel. 253-96-63, Wydział Spraw Obywatelskich tel. 253-89-92, Wydział Lokalowy tel. 253-78-53, Wydział Promocji i Działalności Gospodarczej tel. 253-87-50, Wydział Komunikacji tel. 205-39-98, Wydział Geodezji i Gospodarki Mieniem tel. 253-81-01, Wydział Obsługi Urzędu tel. 253-84-63, Wydział Organizacyjny tel. 253-88-14, Wydział Księgowo-Rachunkowy tel. 253-75-13, Biuro Rady Miejskiej tel. 253-87-68, Urząd Stanu Cywilnego tel. 59-72-14, Miejski Inspektorat Obrony Cywilnej tel. 253-95-84, Biuro Prawne tel. 253-70-08, Wydział Edukacji tel. 253-78-13, Wydział Gospodarki Komunalnej tel. 253-78-54, Straż Miejska tel. 253-80-11 do 28, w. 256, 329, Wydział Zdrowia i Kształtowania Środowiska tel. 253-80-11 w. 484 lub 588-856, Wydział Inwestycji tel. 59-89-30, Wydział Współpracy z Zagranicą tel. 253-83-31, Biuro Zarządu Miasta 253-80-11 w. 287, Biuro Obsługi Mieszkańców w poniedziałki, czwartki od 7.30 – 17.00, środy 7.30 – 13.00, piątki 7.30 – 15.30.

### Przegląd Katowicki

Dwutygodnik Samorządowy. Wydawca: na zlecenie Urzędu Miasta Katowice: Górnośląskie Towarzystwo Prasowe Sp. z o.o.

Redaktor prowadzący: Adrian Oldak

Adres Redakcji:

40-098 Katowice, ul. Młyńska 1, tel. 253-97-54, faks 253-89-01



# „Czwóreczka” na piątkę

**W mistrzostwach Polski młodzików w Bydgoszczy zawodnicy UKS „Czwóreczka” wywalczyli dwa złote i jeden srebrny medal.**

Uczniowski Klub Sportowy „Czwóreczka” działa od maja ub.r. Wówczas w klubie funkcjonowała tylko jedna sekcja – trójboj nowoczesny. Kilka miesięcy później dołączyli kajakarze i dziś klub znany jest przede wszystkim z działalności tej sekcji.

– W ostatnich mistrzostwach Polski młodzików w Bydgoszczy byliśmy również widoczni – mówi

prezes klubu Piotr Pisula – Złoty w C-2 wywalczyli Tomasz Płaczek i Jakub Koszowski oraz w K-1 Grzegorz Nowak. Ponadto srebro w C-1 przypadło Tomaszowi Płaczekowi.

Młodzi zawodnicy z każdej ważniejszej imprezy krajowej wracają z medalami. Znani są poza granicami. Tylko w tym roku, podczas dwóch wyjazdów do Niemiec na

zaproszenie klubów z Herdecke i z Bochum, zdobyli podczas organizowanych tam zawodów 14 medali w tym 4 złote.

W klubie do wyróżniających się zawodników na pewno należą Grzegorz Nowak, Dawid Strasburger, Tomasz Płaczek, Jakub Koszowski i Michał Igielski.

– Ci zawodnicy potwierdzili swoją klasę już w tym roku – oce-

nia Pisula. – W przyszłym na pewno będą walczyć o kolejne.

– Na co dzień chodzę do SP nr 44 w Szopienicach – mówi Tomasz Płaczek. – W klubie trenuję już ponad dwa lata. Wcześniej grałem w piłkę na Stadionie Śląskim. Wybrałem jednak kajak. W tym sporcie trzeba być spokojnym i wytrzymałym. Koledzy w szkole cieszą się, gdy zdobywam medale i mówią, abym trenował dalej. Po podstawowce chciałbym iść do szkoły sportowej w Wałcu. Teraz to może być jeszcze zabawa, tam zaczyna się już poważny sport.

Sekcja korzysta z przystani kajakowej Naprzodu Janów w katowickiej Dolinie Trzech Stawów.

Wystąpiliśmy do Naprzodu o odpłatne przekazanie sprzętu i przystani kajakowej – dodaje prezes – Decyzja zapadnie po wakacjach.

Większość zawodników klubu mieszka na położonym niedaleko osiedlu Paderewskiego, wielu na co dzień uczęszcza również do pobliskiej SP nr 4

– Był to klub sportowy położony najbliżej mojego domu i szkoły – stwierdza Michał Igielski. – Mieszkam na „Paderewie”, do klubu mam dwa kroki. Trener Pisula przyszedł do szkoły i zaproponował, abym wziął udział w testach sprawnościowych.

Każdy z nas marzy o mistrzostwach świata, igrzyskach olimpijskich – dodaje Daniel Strasburger. – Idolem dla nas jest z pewnością Grzegorz Kotowicz.

– Kotowicz był gościem w SP nr 4 i o mało nie został przez dzieci

zagadany – śmieje się Piotr Pisula. – Ten sport jest coraz bardziej popularny.

Klub utrzymywany jest w dużej części przez rodziców młodych sportowców. Składka wynosi 15 zł miesięcznie. Nikt jednak nie ukrywa, iż ważną rolę odgrywa sponsoring. Co prawda koszty utrzymania przystani ponosi nadal GKS Naprzód Janów, jednak wiadomo iż z chwilą przejęcia jej przez UKS obowiązek utrzymania obiektu spadnie na „Czwóreczkę”. Do tego dochodzi dodatkowo zakup nowego sprzętu i naprawa starego.

Każdego roku kupujemy jeden nowy kajak. Cena jedyńki waha się w granicach 3 – 5 tys. zł – twierdzi Piotr Pisula. – Do tego należy dodać jeszcze wiosła, których cena sięga 500 – 600 zł.

Działacze klubu chwalą sobie zarówno współpracę z UM Katowic, jak również z dyrekcją SP nr 4, w której znajduje się siedziba klubu

– Najważniejsze, że czują nasze problemy – ocenia Pisula. – Bez tej pomocy nie byłibyśmy w stanie się utrzymać. W 1995 roku Urząd Miasta zakupił nam nowy sprzęt.

Problemem klubu jest przyszłość zawodników, którzy kończąc wiek młodzika muszą albo kończyć karierę, albo wybrać inny klub szkolący już starsze roczniki. – Taki jest los UKS – konczy Pisula. – Być może w przyszłości stworzymy struktury, które umożliwią zatrzymywanie młodzieży.

PAWEŁ RASSEK



Trening w Dolinie Trzech Stawów.

Fot. R. Klimkiewicz

## 100 procent hokeja

**Trener Andrzej Tkacz i jego syn Wojciech związani są od lat z katowickim hokejem. Przed sezonem jednak napastnik KKH Katowice otrzymał kilka propozycji zmiany barw. Najbardziej jego pozyskaniem zainteresowana była Cracovia. Na początku sierpnia wszystko się zmieniło.**

– Podczas treningu poczułem w okolicach kolana ogromny ból – mówi hokeista KKH. – Początkowo sądziłem, że nie będzie to bardzo groźna kontuzja, ale podczas operacji okazało się, że sprawa jest poważniejsza. Kolano zostało oczyszczone, ale konieczne będzie dłuższe leczenie i rehabilitacja. Nie wiem, kiedy wroczę na lod. Może to potrwać jeszcze kilka tygodni. W tej sytuacji nie myślę o jakichś konkretnych krokach, co do ewentualnej zmiany barw. Zobaczymy, co będzie, gdy powroczę na lod.

Trener Tkacz będzie miał do dyspozycji na pewno innego świetnego napastnika, Jarosława Morawieckiego, który w ubiegłym sezonie czarował rzadko spotykaną już w naszej lidze techniką. W hali przy rondzie nadal też będzie występował Piotr Zdunek. Z podstawowych graczy ubiegłego sezonu zabraknie natomiast Jacka Szopinskiego i Janusza Hajnosa, którzy byli wypożyczeni z Podhala na jeden sezon i działacze KKH postanowili nie odnawiać z nimi kontraktu.

Sporo zmiany nastąpiły w klubie. W tym sezonie zespół będzie występował pod zupełnie nowym szyldem – KKH 100% Hortex Katowice. Klub ma także nowego sternika, którym został Andrzej Kuba, szef

firmy „Andi”, przedstawiciel „Hortexu” na Polskę południową. Umowa z tym dużym producentem soków podpisana została na trzy lata. Katowiczanie wystąpią w nowych barwach: ciemnoniebiesko-żółtych.

Kibice liczą, że w tym sezonie ich pupile zagrają przez cały sezon na 100 procent. W poprzednich rozgrywkach podopieczni Andrzeja Tkacza byli jedynymi kandydatami do tytułu mistrzowskiego, w ostatniej fazie play offu zabrakło im sił i przegrali pojedynek półfinałowy z oświęcimską Unią.

Inna katowicka drużyna, Naprzód z Janowa, nie zgłasza aż takich aspiracji, ale trener Krzysztof Kulawik ma nadzieję, że jego podopieczni także zaprezentują się lepiej i powrócą do krajowej czołówki.

– Pozno rozpoczęliśmy przygotowania na lodzie, bo instalacja mroząca taflę uległa awarii. Stąd moje obawy o pierwszą fazę rozgrywek, która będzie szczególnie ważna przy obecnym regulaminie. Do szóstki najlepszych awans wywalczą tylko dwa najlepsze zespoły z każdej grupy – mówi szkoleniowiec Naprzodu.

Naprzód będzie miał silniejszy skład niż w ubiegłym sezonie. Powrócił przede wszystkim z Podhala Marek Koszowski, który miał duży

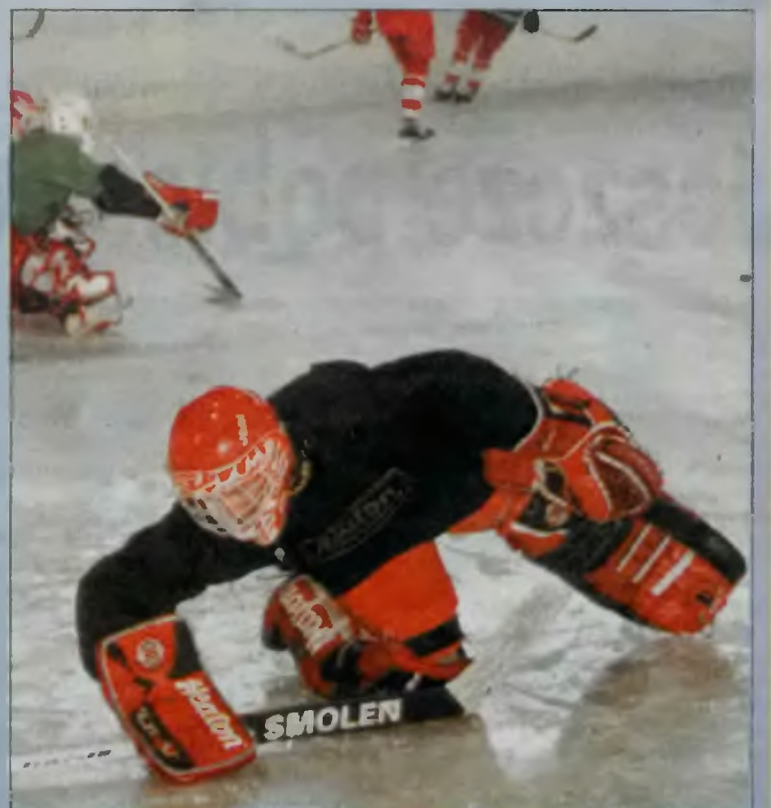
udział w zdobyciu przez „szarotki” kolejnego tytułu mistrzowskiego. Reprezentacyjny napastnik powinien stanowić najsilniejszy punkt drużyny.

W bramce znowu stanie Krzysztof Ziola, który nie grał przez ponad rok na skutek kłopotów z sercem. Teraz lekarze orzekli, że może wrócić do czynnego uprawiania hokeja.

Łyżwy na kołku zawiesił natomiast Janusz Adamiec. Były reprezentacyjny hokeista, który w zespole narodowym rozegrał 100 spotkań, był przez wiele lat graczem numer 1 janowian. Na pewno będzie go brakowało w Naprzodzie.

Sytuacja klubu z Janowa jest wyjątkowo trudna. W ubiegłym sezonie Naprzód zdołał pozyskać pomoc miasta, przede wszystkim w utrzymaniu obiektów. Przydałyby się dobre występy w lidze, aby pozyskać zyczliwość dotychczasowych i ewentualnie nowych sponsorów.

KKH 100% Hortex zagra w grupie z STS Autosan Sanok, BTH Bydgoszcz i Polonią Bytom Rywalami Naprzodu będą Podhale Nowy Targ, Stoczniowiec i TTS Tychy. Po dwa najlepsze zespoły awansują do czołowej szóstki. Pozostałe utworzą grupę, z której po kolejnej rundzie będą wyłonione dwa ostatnie zespoły do fazy finałowej play offu. (bk)



Manusz Kieca to mocny punkt KKH i reprezentacji kraju. Fot. K. Trojak